Nr. 17. We Lwowie sobota dnia 11 stycznia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada miasta Lwowa.

Lwów 11 stycznia.

(*Brak katechety. — Sprzedaż drzewa. — Kościół św. Elżbiety. — Sprawy podatkowe. — Statut akcyzowych funkcjonarjuszy. — Subwencje. — Posiedzenie tajne.*)

Na początku posiedzenia wczorajszego, któremu przewodniczył dr. Małachowski, interpelował p. Janowicz, dlaczego w szkole im. Zimorowicza na górnym Łyczakowie od pół roku nie ma katechety.

Prezydent wyjaśnił, że stan taki istniał tam rzeczywiście do grudnia, bo dla braku księży nie było katechety, obecnie jednak brak ten został już usunięty i katecheta już od miesiąca naucza.

Z porządku dziennego uchwalono sprzedać drzewo materjałowe (sosny, świerki i dęby) z rewirów miejskich w Hołosku wielkiem i Brzuchowicach. Sprzedano ogółem 1.766 sztuk.

Delegatem rady do komitetu budowy kościoła św. Elżbiety wybrano radnego p. Rawskiego.

Z kolei referował dr. Głąbiński sprawę ulg podatkowych dla właścicieli realności. Sprawa ta stoi w związku z ogólnemi postulatami wiecu miast w Wiedniu. Specjalnie, co dotyczy Lwowa, żąda referent, aby przedewszystkiem na przyszłość od cyfry wymiaru podatku czynszowego, dozwolone było odciągać 30% na amortyzację i konserwację. Dalej co się tyczy odpisywania z fasji podatku czynszowego nietylko kosztów utrzymania zwykłego budynku, jak ustawa wymaga, ale i koszta urządzeń wewnętrznych. Chodzi także o kwestję t. z. mężów zaufania administracji podatkowej. Pod tym względem stawia referent żądania, aby tacy mężowie zaufania nie byli rekrutowani jak dotąd dowolnie przez władze podatkowe, ale wychodzili z wyboru i polecenia reprezentacji miejskiej. Reformy domaga się także sposób wnoszenia podań i rekursów do władz skarbowych; dziś bowiem nikt, wniósłszy podanie, nie wie co się z jego podaniem stało. Tak samo ma się rzecz ze sposobem i terminem wymiarów i egzekucji. Chodzi dalej o rzeczywiste odpisywanie mieszkań niezajętych.

Dr. Głąbiński wnosi imieniem sekcji, aby postulaty dotyczące reformy podatku czynszowego sformułować w petycję do ministerstwa skarbu, a równocześnie odnieść się do posłów miasta Lwowa i Koła polskiego w Wiedniu o poparcie tej żywotnej dla naszego szczególniej miasta sprawie.

W dyskusji zabrali głos pp. Lerski, Byk, Neuman i Walichiewicz, poczem wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Uchwalono wprowadzić w życie statut zaopatrzenia funkcjonarjuszy administracji dochodów niestałych miejskich, skoro tylko izba obrachunkowa ukończy zestawienia cyfrowe, na których ma być oparty statut organizacyjny. Stać się to ma w pierwszych miesiącach 1902, tak, aby postanowienia statutowe co do zaopatrzenia, mogły być wprowadzone od 1 stycznia 1903 r.

Towarzystwu „Wspólność" uchwalono jednorazową subwencję 200 koron. Towarzystwu powszechnych wykładów uniwersyteckich 400 koron. (Przy tej sposobności zwrócił p. Markiewicz uwagę na zgubną, bo ateistyczną działalność t. z. uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza). Uchwalono także 400 koron subwencji dla Tow. przyrodników im. Kopernika i 250 koron dla „Echa".

O godzinie 8-mej zarządził prezydent posiedzenie tajne, na którem p. Thullie referował o sposobie, w jaki ma się odbyć losowanie radnych, które nastąpi 15 b. m. na posiedzeniu jawnem. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu omawiano kwestję co do tych pp. radnych, którzy z jakichkolwiek przyczyn sami się mandatów pozbawili.

Uznano za usprawiedliwionych pp. ministra Piętaka i Antoniego Małeckiego, za nieusprawiedliwionego ks. Letusa Olszewskiego. Do losowania z tych radnych przyjdzie 15-tu, licząc w to i zmarłych.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 11 stycznia.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przy obradach nad etatem „budowle wodne", poseł Palffy wyraził życzenie, aby uwzględnione były żądania kół rolniczych, w szczególności w Czechach. Domaga się odpowiedniego zastępstwa rolnictwa w przybocznej radzie wodnej, która ma być utworzoną. Domaga się przyspieszenia regulacji rzek.

P. Kozłowski wykazuje konieczność równoczesnego uregulowania potoków górskich, łącznie z regulacją rzek i wnosi w tym duchu rezolucję. Niektóre błędy przy regulacji rzek wynikają stąd, że nie zasięgnięto opinji organów miejscowych, znających najlepiej naturę rzeki. Mowca ponawia kilkakrotnie już bezskutecznie podnoszone życzenie, by usunąć podział kompetencji w sprawach wodnych między trzy ministerstwa, a całą czynność skoncentrować u jednej władzy. Mowca zaznacza dalej, że władzom krajowym trzeba pozostawić w tej sprawie bardziej wolną rękę, niż dotąd.

W ciągu dyskusji zabrał głos prezydent ministrów Koerber, który w obszernym wywodzie oświadczył, że roboty przedwstępne dla wprowadzenia w czyn ustawy o budowie dróg wodnych, celem uzyskania jasnego przeglądu w sprawie budowy kanałów w związku z regulacją rzek, już zostały wdrożone, w czem ręka w rękę idzie organizacja technicznej służby dla budowli wodnych. W danej chwili okaże się także zapewne konieczność utworzenia podobnych instytucyj centralnych, jakie mają inne państwa. Wszystkie te prace muszą być podług pewnego programu przeprowadzone. Rolnicy oczywiście otrzymają odpowiednie zastępstwo w przybocznej radzie dla spraw wodnych.

Tytuł „budowle wodne" i rezolucję Kozłowskiego przyjęto.

Z kolei podczas obrad nad „centralnym zarządem ministerstwa spraw wewnętrznych" przedłożył p. Kramarz liczne zażalenia w sprawie politycznej służby administracyjnej pod względem narodowości. Na tem dyskusję przerwano; dalszy ciąg dziś rano.

Z parlamentu niemieckiego.

(*Telegram „Dziennika Polskiego".*)

Berlin 11 stycznia.

Parlament niemiecki obradował wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem. P. Basserman (narod. liber.) obszernie omawia sytuację finansową i z zadowoleniem podnosi dobre stosunki z Rosją, które potwierdziło spotkanie obu monarchów w Gdańsku. Mowca przyznaje, że w polityce zagranicznej istnieją rzeczywiście objawy niepokojące. Słowa kanclerza o zbliżeniu się Włoch do Francji przyczyniły się do pewnego uspokojenia, gdyż Włochy nie zapomną chyba, jaką wartość posiada dla nich trójprzymierze.

Co się tyczy stosunku do Austrji, to wprawdzie krytyka stosunków niemieckich, z jaką wystąpił książę Czartoryski w sejmie galicyjskim, nie spotkała się z natychmiastowem odparciem, mimo to stosunek Niemiec do Austrji nie może być przez to naruszony. W każdym razie Niemcy są dokoła otoczeni wrogami, a wzrost niemieckiego przemysłu i handlu jeszcze bardziej liczbę tych wrogów pomnożył. Mowca kończy życzeniem, aby rząd zupełnie jasno wypowiedział swoje cele.

Następnie przemawiał poseł Dziembowski, Polak: Kanclerz Buelow mówił o niebezpieczeństwie polskiem. To niebezpieczeństwo istnieje tylko w niemieckim szowiniźmie. Studentów polskich wydala się, po zta stała się polityczną, a sprawiedliwość — zakładem karnym. Zakazuje się obecnie Polakom śpiewać pieśni, które dawniej grały kapele wojskowe.

Prezydent izby zwraca uwagę mowcy, że wywody jego nie stoją w związku bezpośrednim z budżetem.

P. Dziembowski mówi dalej: Utrzymują, że polskie niebezpieczeństwo jest groźnem a szczególnie dlatego, że „wielkopolska agitacja" zaraża zagranicę. Czy my możemy odpowiadać za to, że we włoskiej Izbie dep. Lolitti poruszył sprawę polską, czy możemy odpowiadać za to, jak zachowną się w Galicji. W grudniu z. r. poseł Sattler omawiał stosunki galicyjskie a rząd związkowy w obec tego milczał. Poseł Dziembowski polemizował dalej z wywodami p. Sattlera.

Sekretarz stanu Posadowski oświadcza, że prezydent izby przywołał już mowcę do rzeczy. Co się tyczy zarzutu, że rada związkowa zachowała milczenie po wywodach Sattlera, to Posadowski oświadcza, że powodem tego było zdanie, iż rzeczą prezydenta izby jest osądzić, czy jakaś sprawa jest we właściwy sposób omawianą, a nie rzeczą rady związkowej. Co się tyczy wywodów p. Dziembowskiego sądzi, że właściwem miejscem dla nich jest sejm pruski, tam prezes gabinetu i ministrowie na to odpowiedzą.

P. Liebermann (z partji reformy) ostro atakuje Chamberlaina. — Prezydent izby przywołuje go za to do porządku.

Z kolei zabiera głos kanclerz hr. Buelow.

Kanclerz odparł obraźliwe słowa wypowiedziane przez p. Liebermana przeciw Chamberlainowi i zwraca się przeciw temu, aby wprowadzano do parlamentu zwyczaj obrażania obcych ministrów. Kanclerz ubolewa, że sprawa ta zbyt długo zajmuje opinję publiczną obu krajów i spodziewa się, że w przyszłości dążność do utrzymania dobrych stosunków z Anglją, nie będzie przez żadne wypadki zamąconą.

Mowca broni honoru armji angielskiej i powiada, że Anglicy są narodem, wobec którego Niemcy nigdy nie stawali wrogo. Utrzymanie dobrych stosunków z Anglją leży w interesie obu państw, a także w interesie utrzymania i zapewnienia pokoju światowego. Nie mogę wywodów swoich zakończyć, powiada hr. Buelow, bez wyrażenia ubolewania także nad sposobem, w jaki mowca poprzedni roztrząsał wewnętrzne stosunki austrjackie.

Tak samo, jak my niechętnie widzimy i w danym wypadku poważnie wyprosilibyśmy sobie, gdyby się ktoś obcy mięszać chciał w nasze stosunki wewnętrzne, tak samo musimy także wewnętrzne stosunki innych krajów traktować z tym taktem, który jest najlepszą podstawą zdrowego, międzynarodowego pożycia.

Po kanclerzu Buelowie przemawiał konserwatywny poseł Oertel, który złożył oświadczenie za utrzymaniem dobrych stosunków z Anglją. Klątwa — powiedział między innemi — cięży na wojnie południowo-afrykańskiej i na tych, co ją wywołali i dopuszczają, by ją prowadzono z tak bezprzykładnem okrucieństwem.

Następnie przyjęto wniosek o odroczenie dyskusji, poczem obrady nad budżetem odłożono do dzisiaj.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 11 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza kilka sankcjonowanych ustaw, a mianowicie ustawę w sprawie ulg należytościowych dla zakładów kredytowych, które zajmują się interesami kredytowymi i wystawiają częściowe skrypty dłużne, — ustawę w sprawie ulg należytościowych dla pożyczek gmin Celowa, Lwowa, Wamsdorfu, Wiener-Neustadtu, — ustawę dla pożyczki królestwa Czech, miasta Pragi, Krakowa, rady miejskiej Lublany, Morawskiej Ostrawy, Bozen i Meranu.

Ugoda czesko-niemiecka.

Praga 11 stycznia. *Politik* donosi o konferencji onegdajszej posła Pacaka z prezydentem gabinetu drem Koerberem niektóre szczegóły. Konferencja poświęconą była sprawie niemiecko-czeskiej ugody i trwała bardzo długo, przyczem dr. Pacak szczegółowo informował ministra o usposobieniu w Czechach.

Urzędowa konferencja wstępna pomiędzy szefem gabinetu a parlamentarnemi komisjami stronnictw czeskich i niemieckich rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Rozumie się, że osią, około której się wszystko obraca, jest kwestja językowa. Co do tej sprawy, niektóre stronnictwa przedłożyły już swoje propozycje, a inne je przedłożą.

Politik pisze, iż nie jest wykluczonem, że zanim zbierze się konferencja ogólna, sprawa przedłożoną będzie do zaopinjowania komisji, złożonej z profesorów uniwersytetów i wysokich urzędników.

Z sejmu pruskiego.

Berlin 11 stycznia. Jeden z członków Koła polskiego w rozmowie z korespondentem *N. fr. Presse* oświadczył, że posłowie polscy sejmu pruskiego widzieli się zniewoleni odstąpić od zamiaru wniesienia w sprawie mowy tronowej interpelacji w izbie pruskiej, albowiem przekonali się, że dla takiej interpelacji nie otrzymają potrzebnej liczby podpisów ze strony członków innych stronnictw. Posłowie polscy jednakże poruszą mowę tronową w toku dyskusji nad interpelacją o zajściach wrzesińskich.

Dyskusja rozpocznie się w przyszły poniedziałek i zajmie prawdopodobnie dwa posiedzenia. Ponieważ także narodowo liberalni posłowie wnieśli interpelację co do polityki polskiej rządu, przeto w kwestji parlamentarnego traktowania obu interpelacyj, zawarto następujące porozumienie z jednej strony pomiędzy rządem, z drugiej zaś pomiędzy Kołem polskiem i narodowo-liberalnem stronnictwem. Nad obiema interpelacjami ma się odbyć dyskusja w jednym i tym samym dniu.

Najpierw nastąpi uzasadnienie interpelacji narodowo-liberalnych, następnie zaś Koła polskiego, poczem odpowie na obie równocześnie hr. Buelow jako prezydent gabinetu pruskiego, nad obiema też interpelacjami zostanie otwartą równocześnie dyskusja. Polską interpelację uzasadni ks. prałat Jażdżewski.

Prasa angielska o mowie Buelowa.

Londyn 11 stycznia. *Daily Mail* i *Daily Graphic*, omawiając mowę Buelowa w parlamencie niemieckim, donoszą na podstawie autentycznych informacyj, że nie było żadnych dyplomatycznych konferencyj, ani usprawiedliwiania się, ani cofania ze strony Chamberlaina lub rządu angielskiego. Nie dawano także żadnych zapewnień, o jakich wspominał hr. Buelow, a tylko ustnie, lecz wcale nie urzędownie, z okazji przyjęć w ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie, Chamberlain zupełnie nawiasowo mówił o tem z ambasadorem niemieckim.

Groźba pruska.

Berlin 11 stycznia. Z powodu ustępu o polityce polskiej w pruskiej mowie tronowej pisze *Koeln. Ztg.*: W kołach decydujących zastanawiano się poważnie nad planem surowego ustawodawstwa przeciw niebezpieczeństwom polonizacji. Na razie planu tego zaniechano, lecz za to z tem większą energją zastosowane będą środki administracyjne przeciw polskiej powodzi.

Poparcie kandydatury Wolfa.

Trutnów 11 stycznia. Związek wszechniemiecki wydał gorącą odezwę, popierającą ponowny wybór Wolfa. W odezwie tej czytamy, iż Wolf jest powołany do odegrania poważnej roli politycznej, że jego zasługi około dobra ludu niemieckiego w Austrji są wielkie i że jego obecność w radzie państwa jest, szczególnie w chwili obecnej, konieczną. Musi więc być ponownie wybrany.

Odezwę tę podpisało około 1200 mężów zaufania stronnictwa wszechniemieckiego w całej Austrji, a między podpisanymi znajduje się czterech Wszechniemców z Galicji (!) i dwóch z Węgier.

„Los von Rom.“

Wiedeń 11 stycznia. O ruchu „Los von Rom“ w ciągu roku zeszłego podaje *Evangelische Kirchenzeitung* następujące sprawozdanie:

Liczba tych, którzy w ciągu roku 1901 przeszli z wyznania rz. kat. na ewangielickie wynosi według naszego obliczenia przeszło 6000 osób; w roku 1900 liczba ta wynosiła 4516

Ogólną cyfrę konwertytów od czasu, gdy dano hasło do tego ruchu, można przyjąć na mniej więcej 19 000. W roku zeszłym urządzono 36 nowych stacyj ewangielickich, między tymi 2 w Galicji.

Samoistnych gmin parafialnych powstało ogółem 4, między tymi jedna w Stanisławowie.

Gwałt publiczny.

Kraków 11 stycznia. Henryk Schwinge za opór władzy i zbrodnię gwałtu publicznego, skazany został na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. Skazany wyrok przyjął i zaczął karę odsiadywać.

Demonstracje przeciw ministrowi.

Lyon 11 stycznia. Ministrowie Millerand, André i Decrais przybyli tu i zamieszkali w ratuszu. Gdy Millerand opuścił ratusz, przyszło kilkakrotnie do manifestacyj. Pewnej grupie manifestantów udało się dotrzeć do ministra i powitać go gwizdaniem.

Wieczorem przybył z Nizzy prezes gabinetu Waldeck-Rousseau. witany przez publiczność lyońską okrzykami: Niech żyje Waldeck-Rousseau! Niech żyje republika! Wśród tych okrzyków można było również zauważyć niekiedy demonstracyjne gwizdania.

Autonomja katolików węgierskich.

Budapeszt 11 stycznia. W sali obrad izby magnatów zebrał się wczoraj kongres celem obradowania nad sprawą autonomji katolików węgierskich. Przewodnictwo objął książę prymas kardynał Vaszary. W zebraniu wziął udział cały episkopat, liczni członkowie izby magnatów i izby deputowanych oraz wiele innych wybitnych osób.

Na porządku dziennym znajdował się projekt autonomji, wypracowany przez komisję złożoną z 27 członków.

Przesilenie finansowe w Serbji.

Belgrad 11 stycznia. Minister skarbu Popovicz wyjechał do Wiednia w zamiarze poczynienia starań celem zaciągnięcia pożyczki, koniecznej na opędzenie pilnych wydatków. Od powodzenia tej pożyczki minister czyni zależnem pozostanie swe nadal w obecnym gabinecie.

Zatargi w Ameryce południowej.

Londyn 11 stycznia. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że admirał Higginson uda się prawdopodobnie wraz ze swoim okrętem flagowym i kilku innymi okrętami północnoatlantyckiej eskadry na wody wenezuelskie, jednakże nie w tym celu, aby wystąpić agresywnie przeciw Wenezueli. Idzie bowiem tylko o to, aby przy ewentualnym wybuchu jakich zamieszek dla wszelkiego bezpieczeństwa módz przeszkodzić zapanowaniu bezprawia.

Zaburzenia w Hiszpanji.

Saragossa 11 stycznia. Grupa demonstrantów onegdaj wieczorem obrzuciła ponownie klasztory kamieniami. Przyszło do starcia między demonstrantami a żandarmerją, przyczem kilka osób otrzymało rany. Prefekt otrzymał nakaz opuszczenia miasta i udania się do Madrytu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 11 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny $7\frac{1}{2}-8\frac{1}{2}$ wieczorem, prof. uniw. dr. K. Twardowski: „Zarys psychologji (pamięć. fantazja, pojęcia)“ (część II).

„Gwiazda“: Bal maskowy. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Teatr miejski: „Simplicjusz“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (11): Higina męcz — Krzesimira (29): S S Młodańciw. Wschód słońca o godzinie 7 m. 54 zachód o godzinie 4 minut 22.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 3° R. Pogoda. Wiatr.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Maksymiljana Wiesenberga, Salamona Melzera, Antoniego Tymiakowa, Kazimierza Angielskiego, Tadeusza Piotra Jurkiewicza, Stanisława Mięsowicza, Józefa Schmidta, Longina Szechowicza, Zygmunta Paklikowskiego, Eugenjusza Kozłowskiego, Augusta Aleksandra Kossowskiego, Piotra Rondiaka, Edmunda Roślakowskiego, Karola Drozdowicza, Norberta Józefa Hutha, Józefa Badeckiego, Juljana Drozdowskiego, Jana Szmereczyńskiego, Mikołaja Iwasiuka, Anatola Łepkiego, Ryszarda Mollinka, Romana Sekietę, Piotra Drysa, Wacława Romanowskiego, Kazimierza Jaworowskiego, Andrzeja Malinowskiego, Jana Kopciucha, Bronisława Muzykę, Władysława Kuczyńskiego, Adama Nemetza Leszka Bańkowskiego, Tadeusza Papée, Stanisława Posochowskiego, Kazimierza Głowińskiego, Stanisława Szymańskiego, Włodzimierza Jabłońskiego, Witolda Jaworskiego, Bohdana Dziedzickiego, Mikołaja Klisza, Włodzimierza Szczurowskiego, Jana Maciuraka, Edwarda Ojaka, Władysława Paule, Romana Dobka, Józefa Mastyńskiego, Hieronima Radłowskiego, Stanisława Czerwińskiego, Edmunda Winnickiego, Felicjana Rucińskiego, Antoniego Ostrowskiego, Józefa Mironowicza, Zenona Zubrzyckiego, Józefa Isakiewicza, Marjana Szansera, Witolda Olszewskiego, Sylwestra Pelecha, Michała Tereckiego, Włodzimierza Lewickiego, Maksymiljana Krynickiego, Włodzimierza Kuciela, Leona Kolischera, Leona Blocha, Jarosława Kraussa, Józefa Załoteńkiego, Jakóba Ruppa, Włodzimierza Czyrowskiego, Kazimierza Tajerlego, Juljana Kmytę, Ignacego Mrozowskiego, Aleksandra Bereźnickiego, dalej auskultanta okręgu krakowskiego Władysława Szadę i koncepcyjnych praktykantów skarbowych Andrzeja Litwina i Witolda Slezanowskiego.

Ślub arcyksiężniczki Elżbiety, wnuczki cesarza z księciem Ottonem Windischgraetzem, odbędzie się we czwartek, 23 bm. Dniem przedtem nastąpi uroczysta renuncjacja arcyksiężniczki.

W praskiej radzie miejskiej, dr Podlipny, uczynił wniosek, aby rada miejska wniosła do cesarza prośbę, by arcyksiężniczka z mężem zamieszkała na Hradczanach. Wniosek ten przekazano prezydjum rady miejskiej.

Zmiana garnizonu. *Dziennik rozp. wojsk.* ogłasza, że baterja nr. 3 z 3. p. art. dyw., zostaje przeniesiona ze Lwowa do Stanisławowa

Bronisław Hubermann, święcił wielkie tryumfy w Rumunji. Dał tam ogółem 10 koncertów, zawsze przy natłoczonych salach. Wszystkie bez wyjątku dzienniki bukaresztańskie rozpisują się z najwyższemi pochwałami o młodym artyście. Na zaproszenie królowej, koncertował kilka razy także w pałacu królewskim. Na pożegnanie królowa ofiarowała mu swój wizerunek z odpowiednim napisem, oraz wysadzaną brylantami i rubinami szpilkę do krawatu.

Testament ś. p. Blocha. *Czas* donosi z Warszawy, że Bloch zapisał przeszło pół miljona rubli na cele dobroczynne, z tego 300 000 rubli na zakład dla dzieci, 8.000 rubli dla towarzystwa dobroczynności, 30.000 rubli na stypendja dla uczniów

politechniki warszawskiej, 50.000 rubli na propagandę pokojową, 10.0 0 rubli na wsparcia dla podupadłych kupców polskich.

Sensacyjne aresztowanie. Wczoraj donieśliśmy o rabunku, jakiego dokonali dwaj jacyś rzezimieszkowie na osobie sekretarza kasy chorych słuzby, w lokalu kasowym w pasażu Hausmana. Obecnie weszła ta sprawa w zupełnie nowe stadjum, po przeprowadzonem bowiem śledztwie przedwstępnem w policji, aresztowano samego rzekomo obrabowanego sekretarza, Wilhelma Wierzbickiego. Za chodzi bardzo silne podejrzenie, że rabusie ci wylęgli się w bujnej fantazji samego sekretarza który dopuściwszy się malwersacji funduszów kasy i pragnąc zatrzeć ślady swojego przestępstwa, cały ów rabunek skomponował i — sam przeprowadził. Wbrew zeznaniom jego bowiem, jakoby rabunek ten miał miejsce punktualnie o godzinie 5 popołudniu, zeznali inni wiarygodni świadkowie, że w dzieli pana sekretarza wychodzącego z biura w normalnym zupełnie stanie po godzinie pół do szóstej.

Skoro dodamy do tego, że rzekomi rabusie, nie wiedzieć z jakiej racji, powydzierali kartki z książek kasowych i poniszczyli wszystkie rachunki tak, że stanu kasy w chwili rabunku dojść nie można, to . ale sprawy przesądzać nie chcemy.

Służąca kasy zeznała, że o godzinie w pół do 4 popołudniu palił pan sekretarz w piecu jakieś papiery, w tym samym zaś piecu, znaleziono później, po rzekomym rabunku niedopałki kartek wydartych z ksiąg rachunkowych i kasowych towarzystwa, które wedle zeznań obrabowanego sekretarza, rabusie w piecu spalili. Dalej stwierdzono, że piec był zasunięty na zasuwę ukrytą w ścianie w drugim pokoju, złodzieje więc chcąc spalić papiery w piecu, musieli szukać wpierw w drugim pokoju zasuwy kominowej, to jednak trudne jest do uwierzenia. Dalej jeszcze podał sekretarz nowy szczegół, że jeden z rabusiów usiłował przebić go leżącego na ziemi nożyczkami, półkoszulek też sekretarza nosi istotnie ślady uderzeń ostrego jakiegoś narzędzia, ale ze strony przeciwnej, t. j. od strony do ciała przylegającej. Sprawdzono dalej, że pomimo, iż paltot sekretarza w chwili napadu nań, zapięty był na guziki, w marynarce jego znajduje się dziura pochodząca z pchnięcia nożycami, pomimo, iż paltot jest nieuszkodzony.

Wieczór śmiechu. Lwowski „Sokół" urządza w niedzielę 12 stycznia pod tym tytułem, produkcje ze współudziałem artystów teatru miejskiego, pani Bednarzewskiej. pp Lelewicza i Kwiatkiewicza, oraz pny Heleny Makowskiej, p. Zdzisława Szczepańskiego i kółka amatorów. W program oprócz orkiestry i chórów „Sokoła" wejdą: Scena z komedji Przybylskiego, „Dzierżawca z Olesiowa." „Fortunat" scena komiczna z kupletami p. Lelewicza. Niedermayera „Jezioro", odśpiewa p Makowska. Duet dziekanów, z operetki „Ptaszuik w Tyrolu" „Szymon orator" Monolog Klemensa Junoszy. Troszel, „Ona się śmiała" odśpiewa p. Makowska. W końcu odegraną będzie „Biała kamelja", komedja w 1 akcie z francuskiego, z panią Bednarzewską.

Początek o godzinie 7 punktualnie.

Przejście na protestantyzm. Zygmunt hr. Raczyński, ordynat obrzycki, fundator klasztoru w Łobżenicy, przeszedł na protestantyzm. Jest on synem Wilhelma hr. Raczyńskiego, który był także protestantem, ożenionym z Niemką, panną Wolf von Lüdinghausen.

Schwytany włamywacz. W nocy 22 grudnia z. r, popełniono w Wiedniu u jubilera Jakóba Engla, przy Circusgasse, kradzież z włamaniem, przyczem wartość skradzionych przedmiotów wynosiła 12.000 koron. Onegdaj uwięziono trzech braci, których o tę kradzież podejrzywają. Przed paru dniami mianowicie kupił złotnik Manzi od niejakiego Kohouta złoty łańcuszek. W dwa dni później zaofiarowano mu przez jego czeladnika drugi łańcuch, ale już połamany. Sprzedawał go drugi Kohout. Policja sprawdziła, że podejrzani o tę kradzież są: pomocnik mechanika Emeryk Kohout 18 letni, jego brat 18 letni terminator szewski Zygmunt i 25-letni Fryderyk, fortepjanista. Znaleziono u nich wiele kosztowności.

Znaczenie odżywiania. Lekarz francuski dr. Monfet, w odczycie, wypowiedzianym w paryskiem towarzystwie chirurgów, zwraca uwagę na fakt, że Anglja z klimatem zimnym, wilgotnym i mglistym, traci rocznie 50.000 ludzi wskutek suchot, gdy tymczasem we Francji, posiadającej klimat daleko cieplejszy i bardziej suchy, a więc zdrowszy, przypada 150 000 przypadków śmierci z powodu tej samej choroby, przy tym samym stosunku ludności. Dr. Monfet twierdzi, że robotnik angielski, dobrze odżywiany, spożywający jadło obfite i zdrowe, opiera się daleko lepiej infekcji gruźliczej i pokonywa ją daleko łatwiej, niż robotnik francuski, który jest daleko gorzej odżywiany i pod ciągłym, długim wpływem niedostatecznego, oraz niezdrowego jadła, wycieńcza się i staje się łatwą zdobyczą zarazków gruźliczych. Pomimo, że płace robotników w Paryżu i Londynie stoją prawie na tym samym poziomie, to jednak nie są równe, bo życie jest bez porównania tańsze w Anglji, niż we Francji. Angielski system podatkowy unika opodatkowania artykułów najbardziej potrzebnych do życia, gdy Francja tymczasem postępuje wręcz przeciwnie. Baranina, cielęcina, wieprzowina, wołowina, masło, kawa, kakao, herbata, cukier, nafta, są droższe we Francji, niż w Anglji.

Stary pan młody. Z Kuby donoszą, że w Port-au-Prince, pewien starzec, nazywający się Jose de la Cruz, liczący w tej chwili tylko 104 lata wieku, żeni się z panną, mającą 54 lata. Starszek na całej wyspie znany jest ze swej rzeźkości i siły.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 10 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30). Akcje austr. Zakładu kredyt. 643· —, Akcje węg. Zakł. kred. 660 50 Akcje Anglobanku 263·—, Akcje Unionbanku 544 —, Akcje Laenderbanku 418· , Akcje Bankverein 447 25, Akcje Bodencredit 887·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 654 75, Akcje kolei połudn. 75 50, Akcje tramw. lit a) 280·—, lit. b) 277·50, Akcje kolei Elbetal. 449 25, Akcje kolei Północnej — —, Akcje kolei Czerniowieckiej 538 —, Akcje Alpiny 407·—, Akcje Rima Muranji 472 50, Akcje praskiego towarzystwa żelaznego 1420·—, Akcje fabryki broni 364 —, Akcje tureckie tytoniowe 285·—, Os. g. węg. indemn 93 85, Renta majowa 99 75, Austr. renta koron. 96 25, Węgierska renta koron. 95 15,

obojętne. Przeważnie dotyczyły spraw różnych szkół i stowarzyszeń, w których Antosia brała udział. Raz jeden tylko spostrzegłem większe ożywienie. Mówili zupełnie cicho. Oczy Antosi zabłysły, wyciągnęła rękę ku Karolowi i uścisnęła dłoń jego silnie. Na twarzy jego pokazywał się wyraz zadowolenia, lecz znikł zaraz, pokryty tym dobrotliwym uśmiechem, który miał teraz często na ustach, gdy przyjmował „zlecenia" Antosi.

Coraz mniej ich pojmowałem. Gdybym ich obojga nie kochał, odwróciłbym się od nich, tacy byli czasami nudni. Czy to, że ich odgadnąć nie mogłem, czy, że miałem w sercu własną miłość, dość, że naprawdę mało już zwracałem uwagi na nich.

Chociaż porzuciłem zawód techniczny, przerabiając się w agronoma — i to z miłości, bo rodzice mej przyszłej tego wymagali — interesowałem się przecież tem, co dotyczyło techniki, a osobliwie architektury.

Pewnego razu czytam gazetę, aż tu telegram: „Na konkursie planów na budowę teatru, w którym udział brali najznakomitsi architekci Europy i Ameryki, pierwszą nagrodę 50.000 franków otrzymał nasz rodak, pan Karol X".

Wpadłem do matki, czytając ten telegram, płącząc wyrazy; tak mię radość opanowała, iż naprawdę liter nie widziałem. Antosia, która stała właśnie blisko okna, pokraśniała na chwilę, jakby wszystka jej krew do twarzy zbiegła, potem przycisnęła ręce do piersi, odwróciła się i skryła prawie za firankami. Z czołem przytulonem do szyby stała długo nieruchoma. Skrzyżowaliśmy spojrzenia z matką i zamilkli. Po chwili wyszliśmy z pokoju cicho.

Pobiegłem do Karola.

Zastałem go najspokojniej siedzącego i rysującego coś. Rzuciłem mu się na szyję. Nie mogłem wypowiedzieć słowami radości i życzeń.

Wzruszenie go opanowało. Uścinął mię bardzo gorąco.

sukien. Ot, poprostu dałem się złapać, a teraz upór mój prowadzi mię dalej. Dane słowo obowiązuje mię.

— No, a lekcje rysunku i estetyki? — zapytałem.

— To co innego. Chociaż także zostałem do tego wciągnięty, pogodziłem się już z tem zajęciem. Ono może przecież komu praktyczną przynieść korzyść. Mam biedne, lecz bardzo zdolne uczenice. Może która z nich, znalazłszy uczciwy zarobek w swej pracy, nauczy się także, że można być uczciwą w życiu...

Ostatnie słowa mówił z wzruszeniem. Widocznem było, że one dla niego mają jakieś znaczenie.

— Ubawiłem się — rzekłem, chcąc go oderwać od tej myśli jakiejś, która go głęboko poruszyła — czytając w gazetach, iż to twemu szefowi zawdzięczamy, iż świat cię poznał!

— Wdzięczny jestem reporterom za tę domyślność.

— Jakto, czyżby on rzeczywiście?

Machnął ręką.

— On!? Pierwszego dnia, gdy przeczytał w gazecie, że mam wieczór odczyt, rzekł mi: Do czego to panu, porządnemu człowiekowi, wdawać się w takie głupstwa. Ale potem, gdy mię zaczęto chwalić i gdy nareszcie o nim wspomniano, chodził zadowolony i każdemu mówił: A co, panie, tęgi, co? To, panie, z mojej szkoły!

— I ty nie zaprzeczasz, że to on cię wciągnął do tej pracy?

— Nie, przenigdy — zawołał — i ciebie proszę, byś nie przeczył. Zostawmy mu tę zasługę.

— A ten, kto naprawdę się zasłużył?

Przystąpił do mnie szybko, wziął za obie ręce i rzekł:

— Mój drogi, milcz o tem, proszę cię, nie myśl nawet. Wierzaj mi, iż gdybym kiedyś uczuł, że to stare moje „ja", które znasz tak dobrze, zaczęło konać we mnie, tobie pier-

56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 92·45, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 10 25 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·75, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. proc. 97·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 93 85 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 103 50, Marki 117·22, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 10 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 258·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 249·75; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc 266·—: Węg. Bank hip. po 100 zł. 4 proc. 247·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 83·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 101·75. *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 17·40; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 397·—; Clary 40 zł. m. k. 160·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 70·—; Ofen 40 zł. 170·—; Palffy 40 zł. m. k. 170·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 50 50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26 25; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 82·—; Salma 40 zł. m. k. 225·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 397 25

— **Wiedeń** 10 stycznia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17 70 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 85 20 do —·—. Tendencja osłabiona.

— **Berlin** 10 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 203 10, Staatsbahny 140 25, Disconto Comandit 184 10, Berlińskie Tow handl. 142 50, Laura 191·60, Bochumery 179 70, Kolej połud. wschodnio-pruska 77 25, Ruble za gotówkę 216 05, Kolej warszaw. wied. 166·—, Kolej morza Śródziemnego 91 10, Kolej Meridionalna 126·—, Losy tureckie 105 70, Renta włoska 100·75, „Harpener" kopalnie węgla 161 40, Kolej Marienburg-Mława 65·—, Konsolidation 290·—, Lombardy 19 90, Kolej Henry 91·20, Niemiecki bank narodowy 103·25, Kanada Profered 112·60; Akcje żeglugi hamburskiej 109 10

Berlin 10 stycznia. Austr banknoty 85 35, [illegible] 31 80.

Frankfurt 10 stycznia. Austr. kred. 203 —; Kolej państw. —·—; Laura 191 60; Disconto 184·25; Alpiny —·—.

Paryż 10 stycznia 3% renta 100 32; [illegible] 27·55.

NEKROLOGJA.

†

Z Sieleskich

Antonina Nałęcz Kędzierska

była właścicielka dóbr ziemskich

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 10 stycznia br. przeżywszy lat 84.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 stycznia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 3 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina zaprasza.

„Concordia". A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

wszemu bym o tem powiedział, ty byś pierwszy ujrzał rodzącego się we mnie nowego człowieka... Ale teraz milcz, nie myśl, nie męcz mię, bo są rzeczy nad moje siły... Idź, idź, zostaw mię teraz... Wieczór zobaczysz słynnego prelegenta — dodał z uśmiechem.

Uścisnąłem go gorąco.

Wieczór byłem naturalnie na odczycie. Sala przepełniona. Słuchano z niezwykłą u nas uwagą. Potem oklaskom nie było końca. Ale bo też Karol mówił! Wiedziałem, iż jest bardzo wykształcony, ale o takiej wiedzy pojęcia nie miałem. A przy tem poczucie piękna! Swada i styl poprostu zachwycające.

Wymknął się nam tak zręcznie, iż aniśmy wiedzieli kiedy.

Co mię zdziwiło, to, że u nas bywał rzadziej niźli dawniej. Z Antosią rozmawiał tak głośno, iż każde słowo słychać było w drugim końcu salonu. Mówili o sztuce, o lekcjach, o potrzebie stworzenia lub rozwinięcia tej lub owej instytucji użyteczności publicznej. On więcej słuchał. Antosia mówiła, wypytywała o zdanie... ale wszystko to działo się tak spokojnie rzec prawie można chłodno, iż zacząłem się lękać, czy wzajemne ich uczucia nie ostygły rzeczywiście.

Wyjawiłem me obawy matce.

— Sama nie wiem, co sądzić. I ja widzę zmianę, — lecz jej nie pojmuję. Antosia, która dawniej i jego czasem ukąsiła, która, jak widziałam, niemal biczem szyderstwa wciągnęła go do pracy, dziś mówi z nim, jak z starszym profesorem, a on jej słucha jak uczeń. A jednak to pewne, że ona dziś ma ogromny wpływ na niego. On jeszcze czasem się waha, lecz ostatecznie robi wszystko, czego ona żąda.

— Czy mama Antosi nie pytała?

— Tak, zdaleka próbowałam ją zbadać. Lecz nadaremnie. Choć wywnętrzać się nie lubiła nigdy, była przecież

często szczerą ze mną i chętnie mówiła o swych myślach, zamiarach. Dziś ni słowa.

— Miałażby zobojętnieć dla Karola?

— Chyba nie; chociaż widują się tutaj rzadziej, stał się jej prawą ręką. Na wieś wyjeżdża teraz rzadko i to na dzień ledwo. Czego dawniej nie było, każe rządcy tutaj przyjeżdżać i tu daje zlecenia. Czyż nie dowód to, że ją tu coś bardzo silnie wiąże? Karola tak sprytnie wciąga do różnych prac, iż poprostu podziwiam jej talent. A on taki dotąd leniwy do pracy, idzie popychany przez nią i pracuje nie na żarty. Już teraz zasiada w zarządzie paru instytucji i wiem, że zdanie jego bardzo poważają.

— Dlaczego wszakże u nas rzadszym jest gościem?

— Robiłam mu o to wymówki. Z dziwnym jakimś uśmiechem, w którym duży przebijał smutek, odpowiedział, iż wiele czasu potrzebuje na przygotowanie się do lekcji. Wciągnięty raz, nie śmiem zrobić wstydu memu szefowi!

— Ach, on wciąż żartem tym się posługuje?

— Nigdy inaczej nie mówi. Ni słowem, nawet przede mną nie zdradza, iż to Antosia go wciągnęła.

Minęło kilka miesięcy. W lecie wyjeżdżaliśmy na wieś. Antosia gospodarowała u siebie, lecz i u nas była parę razy. Zapraszałem ustnie i listownie Karola. Wymawiał się zajęciem w biurze, lub wcale nie odpowiadał na listy.

Gdyśmy w jesieni zjechali do miasta, zaczęło się życie zupełnie jak dawniej. Tylko Karol był jeszcze bledszy, widocznie zmęczony, a Antosia spokojniejsza niby, ale naprawdę pogrążona w jakieś myśli, których nikomu wyjaśnić nie chciała. Pracowała jak dawniej, z równą energią, ale bez tego zapału, który wielu do pracy porywał. Może było dziś w niej więcej systematyczności, lecz dla nas, którzyśmy przywykli widzieć ją taką zawsze pełną życia, widok jej obecny był niemal smutnym.

Rozmowy jej z Karolem były po większej części niemal